

Gdańsk 28 października 2020

## **Deklaracja Stowarzyszenia Warto Być Przyzwoitym**

Publiczne wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego, wygłoszone 27 października br. jest jawną deklaracją sfrustrowanej nienawiści nękanego urojeniami człowieka wobec własnego kraju i społeczeństwa. Człowieka, który w swych współobywatelach widzi zagrożenie dla własnych anachronicznych i oderwanych od rzeczywistości wizji. Człowieka, którego każde niemal działanie, każde świadome podsycanie konfliktów i perwersyjne rozbudzanie historycznie zakorzenionych resentymentów stanowi najpoważniejsze od dziesięcioleci zagrożenie dla świątłego, obywatelskiego społeczeństwa, dla harmonijnego współżycia w jednym kraju ludzi o różnych światopoglądach.

Z pełną świadomością odwołujemy się dzisiaj do słów Patrona naszego Stowarzyszenia, opublikowanych w dniu 22 października (!) 2007 roku i podsumowujących ówczesne – najwyraźniej nie stanowiące wystarczającej przestrogi – doświadczenia rządów środowisk skupionych wokół tzw. „Prawa i Sprawiedliwości”. Władysław Bartoszewski przyczynił się wtedy do mobilizacji społeczeństwa obywatelskiego, która doprowadziła do przegranej PiS w wyborach parlamentarnych:

**- Są granice milczenia. Są sytuacje, w których milczeć po prostu nie wolno. W kraju za rządów braci Kaczyńskich działo się coraz gorzej. Polityczne wiarołomstwo stało się normą. Wizja budowy lepszej Polski, której zaufały miliony Polaków okazała się jednym wielkim oszustwem. Dlatego też postanowiłem nazwać rzeczy po imieniu.**

(„Dziennik”, 22.10.2007).

Dzisiaj także musimy nazwać rzeczy po imieniu: Jarosław Kaczyński po raz kolejny – tym razem na nieporównywalnie dotkliwszą skalę – dokonał spustoszenia w Polsce, przede wszystkim spustoszenia w polskim społeczeństwie. Doprowadził do zjadłych konfliktów i podziałów, których

przezwyciężenie wymagało będzie wiele wspólnego wysiłku. Doprowadził do tego, że państwo polskie staje się – ponownie, po tragicznych doświadczeniach lat komunizmu – oprawcą i prześladowcą własnych obywateli i obywateli. Doprowadził w imię własnych urojeń do narastającego, cynicznego deptania podstawowych praw Polek i Polaków. Doprowadził do tego, że polski Kościół zamiast być wspólnym domem dla milionów wiernych (jakim być powinien w przyszłym, świeckim państwie) stał się partyjną przybudówką, ofiarą rozbuchanej rządu własnych hierarchów sprawowania wyłącznej władzy moralnej nad społeczeństwem, ale też ofiarą niezdolności do rozliczenia się z własnymi moralnymi obciążeniami i zarzutami. Jarosław Kaczyński doprowadził wreszcie do tego, że Polska z symbolu solidarności, walki o swobody obywatelskie i postępowego kraju europejskiego stała się w tejże Europie pośmiewiskiem, skansenem homofobii, mizoginii i zacofania.

### **Wstyd! Po stokroć wstyd!**

Dzisiaj protestujemy – czy jak woli sam Jarosław Kaczyński: walczymy – nie tylko w obronie praw kobiet, „tradycyjnych” ofiar cynicznych fundamentalistów i zakłamanych moralizatorów. Protestujemy – walczymy – w obronie swobód stanowiących nieodłączną część duszy (tak: duszy!) każdego człowieka, tak nam wszystkim w Polsce drogich. Walczymy, bo dręczy nas **WSTYD** za Polskę jaką nam wszystkim zgotowały fobie Jarosława Kaczyńskiego i skupieni wokół niego – dla władzy czy pieniędzy – oportuniści.

**- Jednymi z największych zagrożeń dla współżycia ludzi są obojętność i oportunizm. Są one często od samego zła gorsze. W nich leżą źródła zła.** („Wer ein Leben rettet, rettet die ganze Welt“, 1986, tłum. M. Barcz) – pisał Władysław Bartoszewski. Niech zamilkną ci, którzy ważą się twierdzić, że nie mamy moralnego prawa w obecnej sytuacji odwoływać się do Jego słów. Otóż mamy! Bo nie jesteśmy obojętni wobec zła. Bo wstyd byłoby nam pozostać obojętnymi. Bo powinno być wstyd każdemu, kto dzisiaj obojętnym pozostanie.

Niektórzy pokręcą głowami, apelując o zajęcie zdystansowanego stanowiska: „Mądry człowiek nie powiedział kiedyś nic”. Jeśli ów mądry człowiek żył w latach 30-tych w Niemczech, to jego milczenie nie było wyrazem „mądrości”, lecz przyzwolenia milczącej większości na kiełkowanie i rozkwit ZŁA

zasianego przez fanatyczną mniejszość. Zbrodnia wyrosła wówczas z milczenia tzw. „mądrych” ludzi. **Dlatego milczeć nie zamierzamy.**

Apelujemy: od nas zależy dzisiaj i teraz usilne, nieustępliwe dążenie do odsunięcia od władzy Jarosława Kaczyńskiego. Człowieka, którego – tak jak wszystkie osoby wymagające humanitarnej opieki państwa – należy otoczyć ochroną przed jego własnymi urojeniami, bez możliwości dalszego katastrofalnego, niszczycielskiego, prowadzącego nas wszystkich ku eskalacji wzajemnej nienawiści wpływu na życie publiczne. Od nas zależy odsunięcie od władzy skupionych wokół niego oportunistów i partyjnych klakierów, dla których ubrana w dumne szaty rzekomego patriotyzmu polityka stała się metodą realizacji własnych egoistycznych interesów. Taką możliwością niech będą demokratyczne wybory, których stawka teraz i dzisiaj powinna być boleśnie oczywista każdemu, kto w minionych wyborach nie czuł się wystarczająco dotknięty w swych prawach i wolnościach, by zabrać głos. By wyrazić gniew. Do czasu ich przeprowadzania nie ustawajmy w demonstracjach i protestach. Piętnujmy każde zwyrodnienie rządzących i każdą próbę niszczenia wspólnego społeczeństwa obywatelskiego. W społeczeństwie obywatelskim, w Polkach i Polakach jest siła i nadzieja – nie na powrót do tego co było, ale na stworzenie nowego wspólnego państwa, ułatwiającego (nie utrudniającego) każdemu z nas życie wedle własnych przekonań i wartości.

Zakończmy słowami samego Jarosława Kaczyńskiego:  
**Jest dziś czas, w którym musimy umieć powiedzieć NIE, powiedzieć NIE temu wszystkiemu, co może nas zniszczyć. Ale to zależy od nas.**

Zarząd Stowarzyszenia  
Warto Być Przyzwoitym